

O bogatym panu, wilkach i Magdalence

Na górze, która wznosi się nad wsią Malawa, gdzie w razie nadciągającego niebezpieczeństwa palono ognie ostrzegawcze, skąd rozsyłano ogniste wici (1) wzywające wojów, rycerzy i okolicznych mieszkańców do walki w obronie swoich rodzin i mienia rozciągały się ogromne lasy i puszcze, gdzie niegdzie tylko poprzepłatane siedzibami ludzkimi. W tych lasach i w paryjach (2) żyły ogromne ilości wilków i dzików, które nie tylko napadały na zwierzęta domowe, czyniły szkody w uprawach, ale także atakowały ludzi, przez co okolicznym mieszkańcom coraz trudniej i niebezpieczniej się żyło.

Zwrócili się więc do władającego tą krainą pana z prośbą, by urządził wielkie polowanie i aby część groźnych zwierząt pozabijał, by ludzie i zwierzęta zamieszkujący tę krainę mogli żyć spokojniej. Pan zwołał myśliwych, przygotowano broń, na smycze wzięto psy łowieckie i konno udali się myśliwi na wzgórze, gdzie jak mówiono największe watahy (3) grasowały. Po przybyciu łowców na górę otoczyło ich ogromne stado wilków, które wyjąc i szczerząc kły szykowały się do napaści na myśliwych. Strach zajrzał łowcom w oczy, jako że istniało ogromne niebezpieczeństwo, że złe i zgłodniałe wilki szybko rozprawią się z ludźmi, psami i końmi. A łuki, topory, kusze (4) i oszczepy (5) do pokonania wilczej zgrai nie wystarczą. Wielu z nich myślało, że piękny, słoneczny dzień 22 lipca będzie ostatnim w ich życiu. Pan, rządzący tą krainą i dowodzący myśliwymi nie widząc z nikąd ratunku, westchnął do patronki owego dnia, świętej Marii Magdaleny z prośbą o ratunek deklarując, że jeżeli on i wszyscy myśliwi wyjdą z życiem z tej przygody, to on wybuduje w tym miejscu kościół. Gdy tylko padły te słowa, wilki wszystkie ile ich było umknęły, a pan słowa dotrzymał i wybudował kościół, który za patronkę otrzymał św. Marię Magdaleny, a od imienia kościoła nazwano także górę, na której został zbudowany, a okoliczna ludność i kościółek i górę do tej pory Magdalenką nazywa.

Podobną legendę podaje także Andrzej Karczmarszewski w książce „Podania i legendy z terenu Małopolski południowo-wschodniej” Rzeszów 1981 na str. 543. Nosi ona tytuł „O powstaniu Kościółka Marii Magdaleny”. Tą legendę opowiedział panu Andrzejowi Karczmarszewskiemu w 1979 roku Andrzej Bylak ur. w 1885 roku i zamieszkały w Malawie.

1. wici - rozsyłany przez dowódców umówiony znak zwołujący rycerstwo do walki,
2. paryja - wąski, głęboki wąwóz o stromych ścianach, często porośnięty drzewami i krzakami, na dnie którego płynie strumyk,
3. wataha wilków - duże stado,
4. kusza - broń strzelecka podobna do łuku z kolbą na małe strzały zwane bełtami. Cięciwa naciągana jest przy pomocy specjalnego naciągu korbowego lub przez przytrzymanie kuszy nogą żołnierza,
5. oszczep - broń drzewcowa, zakończona żelaznym grotem, służyła do rzucania lub do klucia przeciwnika albo zwierza.

Marek Czarnota